

# Kanapa numer siedem...

Data publikacji: 23.10.2014 14:55

Kolejny, siódmy w ostatnich latach wyciąg krzeselkowy powstaje w Wiśle. Wariant optymistyczny zakłada, że ruszy jeszcze pod koniec listopada, realnie inwestycja będzie gotowa w pierwszej połowie grudnia. Inwestycja dobrze jest widoczna z centrum miejscowości. Chodzi o Skolnity.

□

Jeszcze kilka lat temu o takim nasyceniu wyciągów krzeselkowych w Wiśle można było tylko pomarzyć. Ostatnio nowe kanapy pojawiły się na Cieńkowie, Soszowie, Stożku, w Nowej Osadzie, o krzeselka zadbały także Klepki w Malince. – **Do tego trzeba doliczyć jeszcze nowy wyciąg krzeselkowy, który wozi zawodników oraz turystów na skocznię im. Adama Małysza w Malince. Śmiało więc można powiedzieć, że budowlany boom cały czas trwa** – mówi Ewa Zarychta, kierownik referatu promocji, turystyki, kultury i sportu w wiślańskim magistracie. – **Na pewno jest miejsce na nowy wyciąg krzeselkowy w Wiśle, bo w ostatnich latach coraz większym zainteresowaniem cieszą się trasy łagodne, widokowe, przeznaczone zarówno dla zaawansowanych, jak i początkujących. Wisła ma to wszystko do zaoferowania** – dodaje Zarychta.

Przygotowania do rozpoczęcia prac na Skolnitym trwały blisko 10 lat. Teraz prace są już praktycznie na finiszu. W centrum Wisły powstaje czteroosobowa kolejka krzeselkowa o długości 800 metrów. Do dyspozycji narciarzy i snowboardzistów zostaną oddane dwie trasy: niebieska o długości 1100 metrów oraz czerwona o dł. 1000 metrów. Nie da się ukryć, że inwestycja jest finalizowana w szczególnym momencie – po bardzo słabym ubiegłym roku. Dziś wielu gestorów w Beskidach przyznaje nieoficjalnie, że kolejna słaba zima nie ma prawa się przydarzyć, bo po prostu będą musieli zamknąć interes. Janusz Tyszkowski, współwłaściciel ośrodka Skolnity, jest jednak optymistą. – **Obawy zawsze są, bo jest to nowa inwestycja, a ze śniegiem może być różnie. Pięć lat temu uczestniczyłem w wykładach, na których Amerykanie twierdzili, że zimy w Europie zgubią się na cztery lata, więc teraz przychodzi ten czas, że znowu mają wrócić. Ostatnio prognozy Amerykanom się sprawdzają, więc im wierzymy** – podkreśla Tyszkowski.

Skolnity nie jest wybitnym szczytem. Wznosi się na wysokość 728 metrów nad poziomem morza. Inwestycja dobrze widoczna jest z centrum miejscowości. Kiedy jednak zbliżamy się do stoku, można odnieść wrażenie, że miejsca na stworzenie ośrodka narciarskiego jest niewiele. Nic bardziej błędnego. – **Rzeczywiście, sporo ludzi pyta nas: „Gdzie wy macie tę górę?”. Na początku jest małe przewyższenie, ale dalszej, właściwej części – stoku nie widać. Tymczasem miejsca jest naprawdę dużo** – przekonuje Tyszkowski.

Inwestycja zostanie skończona już wkrótce. Wariant optymistyczny mówi nawet o końcu listopada, realnie inwestycja będzie gotowa w pierwszej połowie grudnia.

wot